Nr. 67 Kraków, czwartek 18 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Berliński zamach stanu

Ultimatum Focha. — Kapitulacya zamachowców?

Berlin. (PAT). Nadzwyczajne wydanie „Vorwärtsu“ donosi z Drezna, że doniesienie, jakoby generał Berg pertraktował imieniem rządu dawnego, jest **nieprawdziwa.** Jak donoszą „Vorwärtsowi z Drezna, miał Foch postawić **Berlinowi ultimatum, by wszystkie znajdujące się w Berlinie wojska opuściły miasto w przeciągu 6 godzin i zostały rozbrojone.**

Drezno. (PAT). Wedle wiadomości nadeszłych tutaj 15 b. m. o godz. w pół do 5-tej popołudniu, miała koalicya wystosować przed 2 godzinami **ultimatum 6-godzinne do rządu Kappa.** Według wszelkich oznak **są godziny rządu zamachowego policzone.** Mówią o tem, że Reichswehr ma złożyć broń.

Nie będą rokować z przewrotowcami

Stuttgard. (PAT). Dawny rząd odbył posiedzenie gabinetowe, w którem wziął udział także prezydent zgromadzenia narodowego Fahrenbach i wirtemberski prezydent ministrów. Postanowiono jednomyślnie **odrzucić wszelkie propozycye rokowań z rządem berlińskim.** Jedyny warunek, który może postawić rząd, jest **natychmiastowe ustąpienie Kappa i bezpośrednie opuszczenie Berlina.**

(Radiotelegramy stacyi krakowskiej)

Próby układów między starym a nowym rządem

Berlin. (PAT). W celu układów pomiędzy nowym i dawnym rządem przybył z Drezna do Berlina generał Mercker, który poprzednio porozumiał się w tej kwestyi z prezydentem Ebertem.

Berlin. (PAT). Aż do definitywnego porozumienia obu rządów zamierza obecny rząd berliński utworzyć nowy gabinet z Kappem na czele. Kierownictwo każdego z ministeryów obejmuje najstarszy rangą podsekretarz stanu.

Noske przeciw strejkowi generalnemu

Berlin. (PAT). „Amtliches Nachrichtenblatt“ nowego rządu ogłasza oświadczenie Noskego, że rozszerzanie pism ulotnych z wezwaniem do generalnego strejku nie było życzeniem rządu. **Wszystkie strejki powinny ustać,** robotnicy powinni natychmiast powrócić do pracy. Także bez tego oświadczenia ze strony Noskego, twierdzi „Nachrichtenblatt“, panuje ogólnie uzasadnione przypuszczenie, że generalny strejk w najbliższym czasie upadnie, gdyż większość związków urzędniczych i robotniczych przyszła do przekonania, że strejk w dobie obecnej jest „zbrodnią“ przeciw rzeczypospolitej niemieckiej. Częściowy strejk kolejarzy będzie wkrótce zakończony. (Tę jednostronną wiadomość należy przyjmować z zastrzeżeniem. Przyp. Red.).

Robotnicy przeciw przewrotowi

Carnarvon. (PAT). W prowincyi nadreńskiej odbyły się **wielkie demonstracye robotnicze** przeciw przewrotowi berlińskiemu. W Kolonii demonstrowało 150 do 200 tysięcy robotników.

Za nowym rządem, który nie zamierza wznowić monarchii

Berlin. (PAT) Niemiecka iskrowa służba prasowa podaje: Nowy rząd przygotował układy z rządem dawnym. Starszy prezydent socyalny demokrata Winnig w Prusach wschodnich wypowiedział się za nowym rządem. Pomorze oświadczyło się za nowym rządem. Wszystkie **pogłoski o zamiarze sprowadzenia byłego cesarza Wilhelma są bezpodstawne.** Nowy rząd proklamowany został na zasadzie **niemieckiej rzeczypospolitej.** Układy z niezawisłymi socyalistami w Berlinie nie doprowadziły do porozumienia. Zapatrywania wewnątrz samej partyi demokratycznej nie są jednolite. W Berlinie z wyjątkiem nielicznych wypadków zakłócenia spokoju, połączonych ze strzelaniem panuje spokój.

Południowe Niemcy mają głos rozstrzygający

Wiedeń. (PAT). Wszystkie dzienniki wiedeńskie oraz koła parlamentarne są zdania, iż punkt ciężkości polityki niemieckiej przenosi się obecnie **do południowych Niemiec,** a mianowicie do Monachium, oraz że Niemcy najprawdopodobniej w ciągu kilku miesięcy staną się **widownią wojny domowej.** Należy oczekiwać **poważnych wypadków także poza Berlinem,** a zwłaszcza w Monachium, gdzie mogą po przewrocie monarchistycznym Witelsbachowie znaleść się z powrotem na tronie. Przypuszczają, że wobec tego rodzaju zmian rząd francuski będzie mógł zachować się ze spokojem, albowiem będą one oznaczały **podział Niemiec.** Wedle informacyj otrzymanych przez Agencyę Havasa z Wiednia, podobnego rodzaju wypadki znalazłyby także echo poza granicami Niemiec, a więc **w Austryi, gdyż kraje** austryackie, sąsiadujące z Niemcami, przyłączyłyby się natychmiast do monarchistycznych Niemiec południowych.

Krwawe zajścia w Frankfurcie

Poznań. (PAT). Z Frankfurtu donoszą: Tłum usiłujący udać się przez koszary, został zatrzymany przez wojsko obrony krajowej. Gdy robotnicy mimo wystąpienia wojska chcieli iść dalej, padły **salwy.** Jeden z demonstrantów zginął a 4 odniosło rany.

Starcia w Berlinie

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: W różnych punktach zewnętrznych dzielnic Berlina przyszło **do starć** między tłumami i żołnierzami obrony państwowej. Ostatnia zrobiła użytek z broni, po części z karabinów maszynowych. **Wiele osób zostało zabitych i rannych.**

Uchwały dawnego rządu

Berlin. (PAT) Biuro Wolffa donosi ze Sztuttgartu: Rząd Rzeszy podjął agendy. Gabinet Rzeszy zebrał się w obecności prezydenta Rzeszy Eberta, kanclerza Bauera, prezydenta i wiceprezydenta Zgromadzenia narodowego, oraz wirtemberskiego prezydenta ministrów. Panowała zupełna zgodność co do tego, że Zgromadzenie narodowe ma się zebrać we środę po południu o godzinie 4. **Ze sprawcami zamachu w Berlinie nie będą toczone żadne rokowania.** Rząd konstytucyjny żąda ustąpienia Kappa i towarzyszy.

Zapatrywania francuskie

Paryż. (PAT) Komisarz francuski Nadrenii oświadczył przedstawicielowi „Petit Journal“, że przedsięwzięto wszelkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku. Manifestacye polityczne z zachowaniem ładu i porządku będą dozwolone, lecz sprzymierzeni nie dopuszczą do strejku w instytucyach użyteczności publicznej, które w razie potrzeby będą zmilitaryzowane.

Paryż. (PAT) „Petit Parisien“ donosi, że francuski minister wojny z całym spokojem odnosi się do obecnego stanu rzeczy w Niemczech. Mimo to istnieje zamiar podwojenia oddziałów francuskich w Strassburgu, Wiesbadenie, Neustadzie i Bonn, obejmujących razem trzy korpusy.

Paryż. (PAT) Rząd francuski uzna za jedynie legalny ten rząd niemiecki, który stawi się przed Zgromadzeniem narodowem w Sztuttgarcie.

Poseł niemiecki w Paryżu za starym rządem

Paryż. (PAT) Niemiecki pełnomocnik dr Mayer udał się do Milleranda, aby mu przedłożyć wiadomości, które otrzymał. Udało się Mayerowi uzyskać połączenie z Dreznem i innemi miastami. Otrzymał też depeszę okrężną, którą rozesłał rząd Bauera do niemieckich przedstawicielstw za granicą. Dr Mayer oświadczył, że **zastępuje dotąd jedynie rząd Bauera,** który chce spełnić wiernie zobowiązania, przyjęte wobec koalicyi. Mayer oświadczył, że wojskowy zamach napotka na opór znacznej części narodu niemieckiego.

Możliwość akcyi zbrojnej koalicyi

Londyn. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że angielski pełnomocnik w Berlinie otrzymał definitywne zapewnienie, iż **nowy rząd ma zamiar uznać traktat pokojowy.** W kołach urzędowych uważają możliwość akcyi ze strony koalicyi za przedwczesną. Wszystko, co obecnie może być powiedziane, jest to, że koalicya nie będzie się narażała na ryzyko. Istnieje oczywiście w pewnych wypadkach **możliwość akcyi zbrojnej koalicyi.** Będzie też niewątpliwie zwrócona uwaga rządu holenderskiego na nowy rozwój wypadków.

Londyn wyczekuje

Paryż. (PAT). Doniesienia z Londynu mówią, że śledzą tam wypadki w Niemczech bez uprzedzeń. Odniesiono wrażenie, że organizuje się **opór przeciwko zamachowi.** Nie jest znaną jeszcze opinia Lloyda George i jego współpracowników, którzy będą bawili poza Londynem do końca tego tygodnia. Panuje w Paryżu zgodne zdanie, że nie powinno nastąpić wmieszanie się w konflikt, który posiada **charakter wewnętrzny.** Należy wyczekiwać, aż się utworzy skonsolidowany rząd i osądzić ten rząd wedle stanowiska, jakie on zajmie wobec traktatu wersalskiego.

Przewrót berliński — wzmocnieniem Polski

Londyn. (PAT). „Times“ kończy swój artykuł o przewrocie berlińskim następującem zdaniem: **Musimy wszystko uczynić, co w naszej mocy leży, aby Polska uzyskała większą potęgę.** Godzina energicznej decyzyi nadeszła.

Strejk generalny trwa

Berlin. (PAT). Strejk generalny trwa. W pierwszych godzinach przedpołudniowych panował jeszcze spokój. Wojska przeciągały ulicami. Na różnych punktach usiłowali ludzie gromadzić się, zostali jednak przez wojsko rozpędzeni. Panuje wielki brak środków żywności.

Ofiary żołdactwa

Berlin. (PAT). Przy starciach, które wydarzyły się w różnych punktach miasta, wynosiła liczba trupów, wedle dotychczasowych wiarogodnych wiadomości, **ponad 200.** Urzędowo doniesiono do godz. 1 w nocy o 50 trupach.

Hamburg. (PAT). Oddziały wojska bałtyckiego, które ciągnęły na Hamburg, obsadziły miejscowość Harburg koło Hamburga. Okopały się one w szkole i zostały zaatakowane przez mieszkańców i przez batalion pionierów. W walce **zabito 14 robotników.** Następnie wycofały się oddziały bałtyckie.

Lipsk. (PAT). Wczoraj po południu przyszło w wielu miejscach miasta do strzelaniny, przyczem **wiele osób zostało zabitych** lub rannych.

Sowiety w większych miastach

Berlin. (PAT). W Chemnitz (Saksonia) została proklamowana **dyktatura rad, taksamo w Hamburgu, Bochum i Barmen.** W Kolonii przyszło do **poważnych walk ulicznych.** W Hanowerze zdobyli uzbrojeni robotnicy dworzec strzeżony przez słuchaczów techniki. Odbyły się demonstracye na tle żywnościowem, przyczem przyszło do plądrowań.

Apel do Hindenburga

Berlin. (PAT). „Frankfurter Ztg“ donosi, że generał Gröner wystosował do Hindenburga telegram następujący: Rząd Kappa nie jest mo-

żliwym dla Rzeszy. Zachodzi niebezpieczeństwo, że całe południowe i całe zachodnie państwa oderwą się od reszty. Nadto jest rząd Kappa i Lüttwitza pod względem zagranicznym niemożliwym, co tembardziej jest niebezpiecznem, ponieważ właśnie teraz poprawia się nasze położenie gospodarcze. W marszałku Hindenburgu najszersze warstwy narodu niemieckiego pokładają całą swą nadzieję, ponieważ jedno jego słowo wystarczy, ażeby skłonić Reichswehr do wejścia na teren konstytucyjny. Z tego powodu wystosował Gröner do prezydenta Rzeszy Eberta następujący telegram:

Jeżeli moje pośrednictwo jest dla pana pożądanem, jestem gotów spróbować, by marszałek Hindenburg użył swojego wpływu w Reichswehrze w tym celu, by w Berlinie został przywrócony stan konstytucyjny. Uważam jednak za konieczną zmianę charaktetu rządu przez obsadzenie najważniejszych ministerstw przez fachowców, następnie rychłe rozpisanie wyborów do Reichstagu. Zmiany konstytucyi nie mogą nastąpić przed zejściem się nowego Reichstagu. Podobny telegram wysyłam do Hindenburga.

Urzędnicy przeciw nowemu rządowi

Berlin. (PAT). Biuro Wolffa donosi: Związek urzędników niemieckich powziął uchwałę, że członkowie związku mają rozpocząć **strejk, jeżeli rząd Kappa nie ustąpi.** Skutkiem tej uchwały obwieścił rząd, że urzędnicy, którzy nie podejmą natychmiast służby, będą wydaleni bez prawa emerytury.

Berlin. (PAT). Reichswehr zaostrzył swoje zarządzenia. Na różnych miejscach zostały utworzone druty kolczaste i umieszczono karabiny maszynowe, a częściowo i armaty. Zaprowadzono gęstą służbę patroli. Wozy pancerne i automobile z karabinami maszynowymi przejeżdżają ulicami.

Niema rokowań

Sztutgart. (PAT). Dawny rząd niemiecki ogłosił, że nowy rząd stara się wywołać wrażenie, jakoby pertraktował z dawnym prawowitym rządem i że generał Merker pośredniczy w tych pertraktacyach. Jestto **wymysłem rządu Kappa,** gdyż prawowity rząd **odrzuca wszelką myśl pertraktacyi** z zamachowcami berlińskimi.

Strejk generalny przecież jest!

Kraków. (Radiotelegram z Nauen). Amerykanin nieznanego nazwiska, który zdołał przedostać się zagranicę, podaje szczegóły zaobserwowane w czasie swej podróży z Drezna do Berlina.

Na całej tej przestrzeni panuje strejk generalny, obejmujący nietylko cały przemysł, lecz także sklepy, kawiarnie i t. d. Strejk ten uważają jednak za kwestyę jednodniową, za pewnego rodzaju manifestowanie solidarności robotników z dawnym rządem.

TELEGRAMY

z dnia 17 marca

Przerwanie rokowań polsko-niemieckich

Warszawa. (PAT). Wskutek przewrotu w Berlinie, pełnomocnictwa wydane delegacyi niemieckiej przez poprzedni rząd berliński wygasły, wobec czego układy z delegacyą niemiecką w sprawach kolejowych, celnych, paszportowych i pocztowych musiały być przerwane, a delegacya niemiecka **opuszcza Warszawę.** Jest rzeczą prawdopodobną, że w najbliższym czasie **układy na nowo wznowione zostaną.**

Gwałty czeskie na Orawie

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego donosi: W nocy z 14 na 15 bm. urządzili Czesi w Jabłonce na Orawie gwałtowną strzelaninę między domami wioski. Powodem było przybycie tam kilku mieszkańców Jabłonki z powiatu nowotarskiego, których Czesi podejrzewali o porozumiewanie się z tutejszymi działaczami. W nocy otoczył patrol czeski dom niejakiego Bugajskiego i rozpoczął strzelaninę do okien mieszkania. Wywołało to poruszenie we wsi i zbiegowiska. Mimo gęstych strzałów przybyli zdołali uciec i schronili się na polską stronę. Prawdopodobnie jeden z nich ranny tuła się w lasach nadgranicznych. Wzburzona ludność, uzbrojona w kije, rzuciła się na Czechów, którzy uciekli natychmiast, pozostawiając części umundurowania.

Nie będzie strejku generalnego

Kompromis zawarty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 marca

Centralny Komitet Wykonawczy PPS postanowił **odstąpić od zamiaru urządzenia strejku powszechnego,** a to na podstawie **kompromisu,** zawartego wczoraj między Związkiem polskich posłów socyalistycznych a rządem.

Prezydent ministrów p. Skulski na konferencyi, którą wczoraj po południu odbył z tow. posłami Daszyńskim, Moraczewskim, Barlickim i Ziemięckim, zobowiązał się cofnąć militaryzacyę elektrowni warszawskiej.

Podstawą kompromisu jest rządowy projekt **ustawy o przymusowych sądach rozjemczych w zakładach użyteczności publicznej.** Projekt ten znajduje się obecnie w komisyi prawniczej, której na wczorajszem posiedzeniu Sejmu polecono jaknajrychlejsze załatwienie go i przedłożenie Sejmowi do drugiego czytania.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim w najkrótszym czasie

Praga. (PAT). Pisma czeskie donoszą, z rzekomo dobrze poinformowanego źródła, że pogłoska, jakoby komisya plebiscytowa w Cieszynie ze względu na ostatnie zajścia miała zaproponować Radzie najwyższej odstąpienie od plebiscytu, względnie odroczenie go na czas dłuższy, nie odpowiada prawdzie. Komisya koalicyjna jest zdecydowana przeprowadzić plebiscyt **w najkrótszym czasie.**

SEJM

Warszawa, 17 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy w sprawie zmiany niektórych przepisów karnych w b. zaborze austryackim.

Projekt uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad projektem o wydzierżawieniu nieużytków. Po szeregu przemówień dyskusyę odroczono.

Pos. **Lutosławski** domaga się, aby komisya prawnicza otrzymała wyznaczony termin do ponownego przedłożenia sprawozdania o wnioskach dotyczących **przymusowego rozjemstwa w zatargach zbiorowych.**

Marszałek odesłał wniosek ten do komisyi prawniczej oraz do komisyi ochrony pracy, poczem zwrócił się do posła Marka jako przewodniczącego komisyi prawniczej, aby zajął się załatwieniem tej sprawy.

Następne posiedzenie **w czwartek.**

—ooo—

Nowy poseł francuski w Warszawie

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi, że francuski poseł nadzwyczajny Pralon opuścił swe stanowisko i wyjechał z Warszawy. Następca Pralona Panafieu, który onegdaj przybył do Warszawy, objął już urzędowanie.

Przerwa w rokowaniach rumuńsko-rosyjskich

Warszawa. (PAT) „Kuryer Polski" donosi: Rokowania z Rumunią o pokój z Rosyą bolszewicką zostały chwilowo zawieszone wobec zmiany rządu rumuńskiego. Wedle otrzymanych w Warszawie informacyj, gabinet Vojvody ustąpił, bawiący zaś w Warszawie delegaci posiadają pełnomocnictwa od tego rządu.

Zabicie generałów rosyjskich

Moskwa. (PAT. Radio stacyi warszawskiej). Żołnierze napadli na pociąg, którym jechał generał Brodow i zabili go. Zginął również generał Stössel.

Wstrzymanie ruchu kolejowego w Austryi

Wiedeń. (PAT). Urzędowo donoszą, że ze względu na brak węgla będzie z dniem 17 bm. wstrzymany wszelki ruch osobowy i pakunkowy na kolejach austryackich aż do odwołania.

Zakaz wywozu papieru z Czech

Praga. (PAT). Dzienniki donoszą, że ankieta handlarzy i fabrykantów papieru oświadczyła się za dwumiesięcznym zakazem wywozu papieru, ponieważ wewnątrz państwa odczuwa się brak papieru i miejscowe zapotrzebowanie nie jest pokryte.

Zwycięstwo plebiscytowe Niemców w Szlezwiku

Berlin. (PAT). Wyniki głosowania w drugiej strefie plebiscytowej w Szlezwiku przedstawiają się jako zupełne zwycięstwo niemieckie. W Flensburgu oddano 27.000 głosów niemieckich, a 8.000 głosów duńskich. Według doniesień ze wszystkich innych stron drugiej strefy plebiscytowej, liczba głosów niemieckich przewyższa sześciokrotnie liczbę głosów duńskich.

Nowy gabinet włoski

Rzym. (PAT). Król zamianował ministrami: Szanzera (finanse), Luzzatiego (skarb), Bonomiego (wojna), Torre (oświata), Navę (roboty publiczne). Ministerstwo kolei obejmuje tymczasowo Nava, zaś ministerstwo kolonii Nitti. Ministrem rolnictwa został Falcioni, ministrem poczt i telegrafów Alessio, ministrem dla obszarów uwolnionych Raimieri. Nowi ministrowie złożyli już przysięgę w ręce króla.

Wilson nie chce przyjąć dyplomatów

Paryż. (PAT). „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że ambasadorowie Francyi, Włoch i Anglii otrzymali od swoich rządów projekt traktatu pokojowego z Turcyą, oraz wskazówkę, by utrzymywać styczność ze rządem Stanów Zjednoczonych, celem poznania jego stanowiska. Wilson wzbrania się przyjąć dyplomatów, mimo że jest już dostatecznie zdrów. Dyplomaci są wskutek tego w wielkim kłopocie.

Komunikacya powietrzna

Kopenhaga. (PAT) Odbyła się tu konferencya przedstawicieli Niemiec, Skandynawii, Holandyi i Szwajcaryi, celem omówienia sprawy stałej komunikacyi powietrznej między krajami wymienionymi. Zapadła uchwała niezwłocznego uruchomienia stałych linii awiatycznych w porozumieniu z Ligą narodów.

Walka z lichwą żywnościową u nas, a w Poznańskiem

Poznańskie wnosi do życia ogólno-polskiego swój obfity balast klerykalizmu i wogóle obskurantyzmu, wzmacniając odnośne żywioły w całej Polsce, natomiast zgoła nie służy za wzór innym dzielnicom w tem, co byłoby godne naśladowania i przeszczepienia na ich grunt.

Poznańskie przeprowadziło sekwestr zbożowy i wolne jest od orgii lichwiarskich zbożowo-mącznych; poza tem zwalczanie paskarstwa w innych dziedzinach odbywa się tam nie w formie ustawicznego cofania się ciał, powołanych do walki z lichwą na... „dogodniejszy odcinek" przed atakami spekulantów, lecz jest naprawdę przynajmniej od czasu do czasu, podejmowane.

Weźmy taki przykład konkretny nie z Poznańskiego: obecnie jest **sezon na cielęcinę.** Z wielu stron prasa notuje, że producenci, zachęceni z jednej strony wyśrubowanemi wysoko cenami na nią, z drugiej chcąc mieć na sprzedaż jak najwięcej mleka również wyciągniętego w cenie, masowo wyprzedają na rzeź cielęta, ze szkodą nawet dla przyszłego bydłostanu. Czytaliśmy w prasie piotrkowskiej nawoływania, ażeby rząd wydał zakaz sprzedaży cieliczek, celem niepozbawienia kraju możności niezbędnego przychowku.

I w takim oto czasie — najwydatniejszego sezonu cielęciny — pozwala się u nas handlarzom i rzeźnikom podnosić cenę także i na ten towar! Sezon jednego gatunku mięsa właśnie użyty za odskocznię dla dalszej i dalszej lichwy mięsnej...

Wróćmy jednak do Poznańskiego. „Dziennik Poznański" donosi:

„Ceny na tutejszem targowisku bydła śrubowano w ostatnim czasie w sposób bezprzykładny. W dniu 25 lutego płacono jeszcze za cetnar żywej wieprzowiny 370—500 marek, w dwa dni później 380—530 marek, a 3 bm. podwyższono cenę już na 620 do 650 marek, zaś 5 marca paskarze żądali i otrzymali za cetnar żywej wagi bezprzykładną, niczem nieusprawiedliwioną cenę 630 do 700 marek za cetnar żywej wagi. Naczelnik tutejszego urzędu walki z lichwą i spekulacyą dr Wlazło poczynił przeciwko tak niesłychanemu wyzyskowi energiczne zarządzenia. W dniu 8 bm. na targu stwierdzono niebywałą ilość 800 świń, przeznaczonych na sprzedaż lichwiarską. Obecnych handlarzy p. dr. Wlazło zgromadził w dziedzińcu bydlęcym i ostrzegł ich przed uprawianiem zbrodni dalszego wyzysku społeczeństwa. Po napomnieniach ustanowiono komisyę z dwóch handlarzy i dwóch rzeźników, którzy podzielili owe 800 świń wedle wartości, ustanawiając ostateczną cenę 550 marek za centnar. **A pewnemu handlarzowi, który nie chciał się zastosować do zarządzenia, świnię przymusowo sprzedano a pieniądze skonfiskowano".**

Jak widzimy, wystarczyła tam interwencya urzędu walki z lichwą, ażeby ceny żywej wagi, wyciągnięte już do 760 mk., **spadły o zwyż 200 marek.**

Widzimy też, iż na zakamieniałych lichwiarzy istnieje sposób prosty, a skuteczny, ażeby ich czelność poskromić. Wymienia go „Dziennik Poznański" na końcu swej notatki...

Rumuńska odpowiedź Rosyi sowieckiej a polityka polska

Paryski „Temps", pisząc o decyzyi szefa rządu rumuńskiego Vajdy Vojwody — nawiązania rokowań o pokój z bolszewikami, podkreśla, iż postanowienie to zapadło w Londynie. Przytem tekst odpowiedzi udzielonej rządowi sowieckiemu zastrzega z góry, że Rumunia **zachowa Besarabię.** Wszystkie okoliczności wskazują na to, iż Lloyd George, zgodził się na poparcie tego żądania rumuńskiego, podczas gdy jeszcze w styczniu uważał kwestyę bessarabską za podlegającą dyskusyi i nie rozstrzygał jej na korzyść Rumunii.

Omawiając tę sprawę „Temps" dodaje, że ewentualny pośpiech rumuński może wypaść na niekorzyść Polski.

Na północy Estonia już zawarła układ z Rosyą, Łotwa okazuje chęć pójścia za tym przykładem, na Litwie już potworzyły się sowiety — zdaje się, iż w zbyt przesadnej formie odbiły się w Paryżu wieści z Kowna o buncie w armii litewskiej — teraz Rumunia, znajdująca się na południu od frontu polskiego, zapowiada przez usta swojego premiera, że gotowa jest traktować z rządem sowietów.

„Temps" dodaje: „...Można mieć pewne wątpliwości co do roztropnych rad, które p. Vojda Vojwoda świeżo otrzymał w Londynie. Należy żałować, że nie zachęcono rządu rumuńskiego, ażeby się w zupełności porozumiał z rządem polskim, zanim udzielił odpowiedzi bolszewikom. Polska i Rumunia, jeżeli uważają za możliwe rokować z Rosyą sowiecką, powinny mieć program wspólny".

Przyzwyczailiśmy się do tego, że dyplomacya ententy nie spieszy Polsce z pośrednictwem, gdy chodzi o ułatwienie jakiegoś zadania, raczej możemy jej wytknąć, że skneblowała nas plebiscytami na zachodzie, gdy wojska nasze miały przed sobą ciężkie zadania na wschodzie...

W konsekwencyi należy tylko żądać, ażeby ententa **nie paraliżowała** tej polityki polskiej, która dąży ku temu, ażeby na wschodzie wytworzyć **cały zespół państw**, bądź sfederowanych, bądź złączonych węzłami przymierza.

Państwa te bowiem, które czy to powstały drogą uwolnienia się z więzów rosyjskich, czy też (jak Rumunia) rozszerzyły się kosztem dawnych ziem carskich, mają żywotny interes w tem, ażeby się wzajemnie się asekurować wobec możliwych w przyszłości niebezpieczeństw.

Do takiego rozwiązania sprawy zmierza właśnie polityka polska.

Obok czynników zagranicznych, które mogą chcieć zrywać nici tej polityki są niestety i czynniki domowe, decydujące się na taką grę. Że przypomnimy tylko komunikat z posiedzenia komisyi spraw zagranicznych „kompozycyi" p. Grabskiego.

Komunikat taki, zdolny był — wbrew temu, co powinien był zgodnie z prawdą wyrazić — niepotrzebnie zaostrzyć antagonizm bolszewików do Polski i uczynić ich tem skłonniejszemi do zadośćuczynienia żądaniom innych państw „kresowych", byle Polskę odosobnić.

Doraźne korzyści, któreby ci inni sąsiedzi Rosyi od niej otrzymali, miałyby na celu przemódz w nich myśl asekurowania się — zbliżeniem do Polski — pociągnąć je ku Rosyi raczej.

Słowem, robota endecka może nie tylko tworzyć obstrukcyę przeciw upragnionemu przez społeczeństwo polskie pokojowi, lecz i pośrednio psuć szanse owego programu związku państw, któreby tworzyły wydłużenie i rozszerzenie polskiej ściany oddzielającej Rosyę od Niemiec.

Oto refleksye, które budzą uwagi „Tempsa".

UWAGI

Marnotrawna gospodarka

Niektóre dzienniki doniosły, że w najbliższym czasie zostaną utworzone w Galicyi trzy okręgowe urzędy ziemskie, a to w Krakowie, Lwowie i Przemyślu, — a na kierownika urzędu w Krakowie upatrzony jest komisarz Dr. Łącki, protegowany p. Witosa.

Otóż na podstawie zasięgniętych informacyj czynności owych urzędów sprawują dotąd znakomicie krajowe komisye ziemskie prowadzone przez prezesów sądów okręgowych w Krakowie, Przemyślu i Lwowie bez żadnych dla państwa kosztów.

Prezesem tej komisyi w Krakowie jest znany w szerokich sferach obywatelskich znany ze sprężystości prezes sądu p. Panek. Dziwić się tylko wypada centralnym władzom warszawskim, że **tworzą nowe urzędy bez potrzeby, narażając państwo na niepotrzebne wydatki, pomijając już istniejące legiony urzędników i zabierając lokale,** których taki brak się odczuwa.

Zwracamy na to uwagę rządowi, by oszczędniej groszem publicznym szafował.

HENRYK BARBUSSE

JASNOŚĆ

35

Kazali nam usiąść na ławkach wokoło odwachu. Czekaliśmy cały dzień. Prażące słońce posuwało się i zmuszało nas do kilkakrotnej zmiany miejsc. Jedliśmy na kolanach; rozwijając małą paczkę, którą mi dała Marya, zdawało mi się, że dotykam jej rąk. Gdy zapadł wieczór, przechodzący oficer zoczył nas, wypytał i zabrał nas z sobą. Pochłonęła nas noc bundynku. Nasze nogi stukały, spinały się w zamieszaniu między przepierzeniami zalanemi smołą, między rzędami wilgotnych schodów, które czuć było fajką i miejscami ustępowemi, jak we wszystkich kasarniach. Zaprowadzono nas do ciemnego korytarza o małych, jasno niebieskich okienkach, gdzie wiały gwałtowne przeciągi, kąsające we wszystkich kątach nieosłonięte płomyki gazowe, które popychane huczały.

Oświetlone drzwi były zagrodzone tłokiem: to magazyn. Wreszcie dostałem się tam przy pomocy zbitego szeregu, który postępował za mną i popychał mnie jak elastyczna sprężyna. Straż magazynu uwijała się między stosami ubrań, pachnącemi nowością, górami czapek i świecącemi przyborami. Ściśnięty jak w dyabelskim kotle, z którego wydostawaliśmy się po jednemu, przeszedłem wokoło lokal i wyszedłem ubrany, w czerwone pantalony, mając na ręku cywilne ubranie i bluzę niebieską; nie mając odwagi włożyć na głowę ani kapelusza ani czapki, trzymałem je w ręce.

Ubraliśmy się wszyscy jednako. Przyglądam się innym, gdyż nie mogę przyjrzeć się sobie, i w ten sposób widzę siebie. Przy nędznem oświetleniu świeczki, wśród ociężałej pustki pokoju pełnego żołnierzy, spożywamy melancholijnie posiłek. Potem z umytemi miskami schodzimy aż na próg spokojnego, wielkiego szarego dziedzińca. W chwili, gdy się tam rozsypujemy,, skrzypi zasuwana krata i napinany łańcuch. Przed wejściem uzbrojony posterunek chodzi tam i z powrotem. Pod karą sądu wojennego zakazano wychodzić. Na zachodzie poza pustymi gruntami, widać nisko położony czerwieniejący dworzec, dymiący jak fabryka, z którego rozchodzą się jaskrawe światła. Z drugiej strony uliczny rów: w wydłużonym otworze kilka jasnych punktów okien i promieniejący jakiś kramik. Mając twarz opartą o sztaby krat, przypatruję się temu odbłyskowi innego życia, poczem wracam przez ciemne schody i sień do izby noclegowej, ja, który jak kropla wody w rzece jestem czemś, a właściwie niczem.

* * *

Rozkładamy się na słomie pod cienkimi kocami. Usypiam, mając pod głową zawiniątko z mojemi cywilnemi rzeczami. Rano odnajduję siebie, wyrywam się nagle z długiego, niedocieczonego snu...

Mój sąsiad z włosami opadającemi aż na nos, siedząc na słomie drapie się po nogach; ziewa do łez i mówi:

— Śniłem o sobie.

* * *

Kilka dni upływa jeden po drugim. W nieświadomości jesteśmy uwięzieni w kasarni. Nic nie wiemy prócz wydarzeń, opisywanych rankiem przez dzienniki, które nam podają przez kratę. Wojna się ciągnie; unieruchomiona, a my, my nic nie robimy prócz apelów, raportów, zbiórek i od czasu do czasu jakiegoś obowiązkowego mycia pokojów lub kwater. Nie wolno wychodzić na miasto, wyczekuje się wieczora, stojąc, siedząc, wynosząc się z pokoju, który nigdy nie wydaje się pustym, tak go wypełnia ciężki odór, błądząc przez ciemne schody i ciemne jak z żelaza korytarze na dziedziniec aż do kraty, lub kuchen, umieszczonych w końcowym budynku, a wydających przez cały dzień kolejno zapach fusów z kawy lub tłuszczu.

Mówią, że jest możliwem, nawet pewnem, iż zostaniemy tu aż do końca wojny. Nudzimy się. Kiedy się kładziemy spać, jesteśmy zmęczeni całodziennym bezruchem lub za powolnem chodzeniem. Chętniej poszłoby się na front.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Niesmaczny atak

Konwent seniorów w sejmie podjął, jak już donieśliśmy, akcyę, zmierzającą do uregulowania „stanu posiadania" stronnictw w dziedzinie prezesur w komisyach sejmowych wedle skomplikowanego systemu proporcyonalnego de Hondta, uwzględniającego siłę liczebną stronnictw w stosunku do stopnia ważności poszczególnych komisyj.

Z powodu tej wszczętej reformy zamieścił „Czas" artykuł na ogół trafny, domagający się przy obsadzaniu stanowisk prezesów komisyj sejmowych nie klucza partyjnego, lecz uwzględniania fachowych kwalifikacyj kandydatów na te godności.

Ale tych słusznych w zasadzie wywodów użył „Czas" jako pretekstu do nieumotywowanego niczem ataku na prezesa komisyi prawniczej. Czyżby „Czas" nie wiedział, że prezesem tej komisyi jest prawnik, dr. Zygmunt Marek? Czy w sejmie jest lepszy od niego prawnik? Niechajże go „Czas" wymieni! Właśnie tu fachowiec stoi na czele komisyi, i to fachowiec, który cały swój czas, wiedzę, zdolności i energię poświęca pracom tej komisyi.

Nie wina w tem posła dra Marka, że w tej komisyi prawniczej jest bardzo mało prawników, że pewne stronnictwa sejmowe, nie mając prawników w swem gronie, wydelegowały do tej komisyi chłopów. Jakże ma pracować komisya prawnicza, w której zaledwie paru jest prawników? Cóż może na to poradzić prezes tej komisyi? Fizycznem niepodobieństwem jest, żeby prezes mógł sam wypracować to wszystko, co powinnoby być rozdzielone pomiędzy cały szereg referentów.

Nie ulega wątpliwości, że redakcya „Czasu" wie o tem wszystkiem bardzo dobrze i dlatego bezzasadne przyczepianie się do posła dra Marka jest tylko niesmaczną napaścią, godną tylko bezmyślnego pisma brukowego.

Trzecia konfiskata „Naprzodu"

Czarno-żółte sztuczki.

Wczorajszy numer „Naprzodu" znowu uległ konfiskacie!

Jest to już trzecia konfiskata, jaką p. prokurator **Summer-Brason** zaszczyca nasz dziennik w ciągu niespełna miesiąca. Najpierw skonfiskował numer z 20 lutego, a następnie **dwa ostatnie numery z rzędu.**

We wczorajszym numerze „Naprzodu" ofiarą cenzorskiego ołówka p. Summer-Brasona padły **4 ustępy naszej telefonicznej korespondencyi z Warszawy o zamierzonym strejku powszechnym,** zawierające szczegóły podane w dziennikach warszawskich, które były już w ręku publiczności krakowskiej w chwili, gdy p. Summer-Brason zarządził konfiskatę.

Ponadto skonfiskował p. Summer-Brason we wczorajszym numerze „Naprzodu" ten ustęp naszego artykułu, omawiającego poprzednią konfiskatę, w którym przypomnieliśmy, jak to niegdyś **jego ojciec, jako austryacki prokurator w Krakowie wysługiwał się rządom: austryackiemu i rosyjskiemu.** Ta konfiskata jest już wprost niesłychana! Jakiżto paragraf ustawy chroni pamięć c. k. nieboszczyka-biurokraty i jego uczynków, popełnionych na wysługach u śp. Austryi? Czy p. Summer-Brason-syn wciąż jeszcze śni na jawie, że żyjemy w Austryi, a nie w Polsce?

Ten czarno-żółty przeżytek rozpoczyna regularną wojnę z „Naprzodem". Czyż wyobraża sobie, że będzie w niej szczęśliwszy, niż jego poprzednicy za austryackich czasów? Przez lata całe prześladował „Naprzód" konfiskatami jego ojciec, później inni austryacy próbowali utrącić nasze pismo, zwłaszcza p. Doliński, który przez szereg lat usiłował nas zrujnować konfiskatami. „Naprzód" ostał się wbrew tym wszystkim szykanom czarno-żółtym i, jak przetrwał p. Summera-Brasona-ojca, tak przetrwa też p. Summera-Brasona-syna, z którym potrafimy sobie poradzić.

Z powodu tej urągającej prawu konfiskaty, na jaką sobie ostatnio p. Summer-Brason młodszy pozwolił, wniosą nasi posłowie **interpelacyę w Sejmie.**

Przegląd gospodarczy

Przemysł tkacki w Łodzi. Warszawski „Journal de Pologne" donosi, że w przemyśle tkackim w Łodzi, który przed wojną zatrudniał 41.000 robotników, obecnie zatrudnia 30.000 ludzi, podczas gdy w czasie wojny przemysł ten zupełnie ustał. Fabryki te pracują tylko dla wojska i dla urzędów odzieżowych. Surowca posiadają fabryki jeszcze na 2 do 3 miesięcy.

Koszta podróży do Ameryki. Wedle urzędowego zestawienia austryackiego Lloydu taryfa okrętowa z Tryestu do Ameryki wynosi obecnie: do Brazyli I klasą 45.000 koron, II klasą 31.000 koron, na międzypokładzie 18.000 koron. Do Argentyny kosztuje I klasa 49.000 koron, II klasa 36.000 koron, na międzypokładzie 19.000 koron. Z Tryestu do Nowego Jorku kosztuje I klasa 40 do 66.000 koron, II klasa 25 do 30.000 koron, w międzypokładzie 16.000 koron.

Sytuacya gospodarcza Anglii. Londyński „Express" donosi, że bilans handlowy Anglii za r. 1919 zamknął się nadwyżką 220 milionów funtów szterlingów. O taką kwotę zmniejszy się też dług zewnętrzny Anglii. Przemysł i handel są w najwyższym rozkwicie: fabryki tkackie w Lancashire nie mogą podołać zamówieniom, a fabryki w południowej Walii mają wystarczające na kilka lat pracy zamówienia na blachę cynkową. Ten wzrost ekonomiczny znalazł swój wyraz w poprawie kursu funta szterlingów, który podniósł się o kilka procent, ale nie osiągnął jeszcze kursu przedwojennego. Anglia oświadczyła, że zaciągniętą razem z Francyą w Ameryce pożyczkę 100 milionów funtów, płatną w październiku, zapłaci na termin w złocie. Budżet angielski za r. 1920 wykazuje wedle oświadczenia ministra skarbu Churchilla nadwyżkę 100 milionów funtów.

Górnicy angielscy za socyalizacyą kopalń. Odbyta 11 bm. konferencya górników angielskich oświadczyła się 584.000 głosów przeciw 346.000 za strejkiem dla poparcia socyalizacyi kopalń. Narodowy Związek robotniczy, liczący blisko milion członków, oświadczył się przeciw akcyi bezpośredniej, co spowodowało ustąpienie sekretarza związku Smilliego.

Ze Śląska Cieszyńskiego

(Korespondencya własna „Naprzodu").

Cieszyn, 14 marca.

Żądania ludności polskiej, konieczne dla uwolnienia się od teroru czeskiego, krystalizują się obecnie w stanowczem żądaniu usunięcia agitatorów i organizatorów bojówki czeskiej. Czesi z rozmysłem prowokują zajścia, aby wywołać na Śląsku pozory anarchii i tym sposobem usposobić komisyę koalicyjną nieprzychylnie dla Polaków. Prym w szczuciu na Polaków wiedzie „Ostschlesische Ztg.", która wbrew prawdzie winę zwala wyłącznie na Polaków.

W dniach 10 i 11 bm., jak wiadomo z telegramów, obradowała w Frysztacie komisya czesko-polska. Polacy postawili żądanie: 1) usunięcia żandarmeryi czeskiej, 2) ustanowienia odpowiedniej liczby żandarmeryi polskiej, 3) zaprzestania wyrzucania robotników z pracy i z mieszkań. Czesi pod różnymi pozorami udaremniają wszelkie próby pojednania, licząc na to, że terorem odstraszą Polaków od masowego udziału w plebiscycie.

Decyzyę do do strejku generalnego zostawiła komisya pojednawcza konferencyi górników, zwołanej na niedzielę 14 bm. do Karwiny. Konferencya ta odbyła się przy udziale 250 delegatów z całego zagłębia. Z komisyi koalicyjnej przybyli Wilton i Flower, jako tłómacz fungował dr Gumplowicz. Po referatach tow. Lizaka i Papugi wywiązała się dyskusya, poczem uchwalono podjąć pracę w Karwinie. Jednakże pracę mają podjąć tylko ci robotnicy, którzy mieszkają w Karwinie, ponieważ górnicy z innych gmin nie są pewni życia. Postawiono ultymatum, że o ile żandarmerya czeska nie będzie usuniętą, do 4 dni a zaprowadzona milicya do dni 8, **górnicy rozpoczną strejk generalny.** Zażądano przyjęcia napowrót do pracy wszystkich wydalonych robotników polskich i odszkodowania ich za straty, oraz uwolnienie więźniów politycznych. Zarzuty przeciw żandarmeryi czeskiej udowodniono faktami i cyframi. Na konferencyi był obecny delegat czeski, sekretarz zawodowy Cerwenka.

Popołudniu odbyła się konferencya czeska w Ostrawie. Wyjechali tam Flower i Wilton, z Polaków zaś tow. Lizak i Papuga.

Zaniechanie strejku jest wynikiem troski górników, aby Polska nie została pozbawioną tej ilości węgla, którą z Karwiny otrzymuje. Dla Czechów strejk byłby nierównie większą klęską, gdyż strejk równoczesny w zagłębiu ostrawskiem odciąłby im zupełnie dostawę węgla.

Co do usunięcia pos. Zamorskiego, wywołała ona wśród ludności polskiej niezadowolenie, któremu dano wyraz przez wysłanie protestu do Warszawy. Pos. Zamorski uzyskał popularność dzięki swemu wyrażeniu się, że „najpopularniejszą w Polsce wojną byłaby wojna z Czechami". Tutejsze koła bacznie śledzą kroki Warszawy w sprawie definitywnego zastępstwa p. Zamorskiego, gdyż obecnie zamianowany następca prof. Szura jest tylko prowizorycznie na krótki czas wysłany.

Wielkie niezadowolenie wywołał też znany list posła polskiego w Pradze Piltza do czeskiego ministra spraw zagran. Benesza.

Listy z kraju

Bochnia 15 marca.

Publiczne zgromadzenie. — Napiętnowanie posła Kiernika.

Klub radców miejskich III i IV koła zwołał w niedzielę 7 marca do sali Domu Robotniczego publiczne zgromadzenie, celem złożenia sprawozdania z czynności w Radzie miejskiej, wyjaśnienia powodu rezygnacyi Rady i omówienia stosunków aprowizacyjnych.

Przewodniczącym wybrano burmistrza Dra Weislę, zastępcą tow. Zacharę.

Przewodniczący omówił na wstępie sytuacyę miasta pod względem finansowym i aprowizacyjnym i udzielił głosu tow. Romanowi.

Mowca przedstawił dokładnie stan gospodarki miasta, przy objęciu rządów przez ustępującą obecnie Radę. Poddał ostrej krytyce rządy poprzedniego magistratu, który wcale nie dbał o zwiększenie się dochodów miasta, wykazał co obecna Rada zrobiła, aby przyprowadzić budżet miasta do równowagi. Napiętnował w ostrych słowach nieobywatelskie postępowanie posła Dra Kiernika, który nie w interesie chłopów, ale dla własnych celów agitacyjnych podkopuje egzystencyę miasta i jego autonomię. Wśród zgromadzonych dawały się ustawicznie słyszeć rozmaite wykrzykniki pod adresem posła Kiernika.

Następnie zabrał głos p. Biernat i wykazał gospodarkę powiatowej aprowizacyi. Zboże ściągnięte od chłopów rozdał komisarz aprowizacyjny urzędnikom i panom. Niektórzy z bocheńskich obywateli mają na trzy lata zapasy nabyte po cenie maksymalnej a najuboższa ludność miasta płaci drogo chleb bo aż po 5 marek i dostaje zaledwo pół kilograma tygodniowo, bo gmina z kontyngentowego zboża dostała **zaledwie 40 metrów** i kupuje zboże po cenach paskarskich, a obecnie już niema gdzie kupić.

Następni mowcy krytykowali ostro chłopskie rządy i nieobywatelską działalność posłów Rudnika i Kiernika, którzy nawołują ludność wiejską, aby zboża nie oddawała.

Chłopi nie oddają nic, a zboże jakie przyjdzie do Bochni rozdaje się chłopom. W jesieni rozdano chłopom kilka wagonów żyta, niby na zasiew, ale w listopadzie i grudniu kiedy była zima, zboże to poszło na pasek, obecnie zaś też dają jęczmień. Zaznaczyć musimy, że biedny, bezrolny lub małorolny chłopek nic nie dostanie, choć z głodu ginie, ale pamięta się o kmieciach.

P. Biernat napiętnował księży i dziedziców, którzy zamiast służyć przykładem i oddać zboże, nie dają prawie nic, tylko puszczają zboże na pasek. Tow. Reguła po należytem uzasadnieniu postawił następującą rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili:

„Ustępującej Radzie miejskiej za jej mężne

stanowisko w obronie praw samorządu miasta wobec rządu wyrażają zgromadzeni pełne uznanie.

Zgromadzeni piętnują postępowanie posła Dra Kiernika, jako przynoszące hańbę miastu i Sejmowi. Zgromadzeni żądają natychmiastowego rozpisania nowych wyborów i oświadczają, że nie zniosą rządów komisarza w mieście dłużej, jak to do wyboru i zwołania nowej Rady okaże się koniecznie potrzebnem".

Zgromadzenie rozeszło się spokojnie.

—ooo—

Biała, 15 marca.

Tępiciel socyalistów skompromitowany.

Nadradca skarbowy p. **Gajewski** zasiada w komisyi zasiłkowej, jako zastępca skarbu i ma pilnować, by skarbu nie okradano. Wojskowy zasiłek należy się rodzinie zagrożonej w egzystencyi przez zaciągnięcie do wojska żywiciela. Tej zasady pilnował p. Gajewski, gdy robotnik, kupiec, rzemieślnik domagał się zasiłku. Jeżeli zaciągnięty do wojska nie był żywicielem odmawiano zasiłku mimo wykazanej biedy; taksamo odmawiano zasiłku mimo powołania do wojska, jeżeli byt rodziny nie był przez to zagrożony.

Tymczasem dowiadujemy się, że p. Gajewski w pewnej sprawie odstąpił od tej zasady, bo przyznano zasiłek, choć nie żywiciel, a tylko syn, student gimnazyalny, został do wojska powołany i choć byt wcale nie był zagrożony, bo żywiciel pobierał nadal płacę na utrzymanie rodziny.

P. Gajewski odstąpił od zasady, choć mu stosunki były bardzo dobrze znane. **A był to wypadek własny p. Gajewskiego.** P. Gajewski kazał swojej rodzinie wypłacić zasiłek, choć nie on, tylko syn, student, zaraz po maturze poszedł do wojska i choć on (ojciec) na wyżywienie rodziny dalej pobierał płacę. P. Gajewski jest wrogiem socyalistów i więcej, jak urzędem kłopoci się tem, by socyalistów nie wpuszczać do instytucyi, komisyi itd.

P. Gajewski chce być sam tylko ze swoimi zaufanymi i nie chce kontroli socyalistów. Teraz rozumiemy, czemu p. Gajewski tak się pogniewał, że starosta powołał do komisyi zasiłkowej tow. Pająka. Domagamy się powołania mężów zaufania P. P. S. do wszystkich instytucyi, gdzie siedzi p. Gajewski lub tegoż zaufani w rodzaju komisarza skarbu Barańskiego, aptekarza Ganszera, krawca Kołodzieja itd. i nie dopuścimy, by ci panowie byli „sami między sobą". Zarzut ten podnosimy odnośnie do Komitetu pomocy dzieciom, rozdającego dary i utrzymującego kuchnie, gdzie rządzą sami **Gajewszczycy.** Wykrycie sprawy zasiłkowej w miejscowem partyjnem piśmie „Wyzwolenie" wywołało sensacyę i p. Gajewskiego skompromitowało. Trudno mieć do komisyi zasiłkowej wogóle zaufanie i w innych sprawach, jeżeli w sprawie p. Gajewskiego podobna uchwała mogła zapaść.

Wskazanem byłoby, żeby generalna delegatura zechciała w sprawę tę wglądnąć.

Przegląd społeczny

Pracownicy wodociągu miejskiego w Krakowie wystąpili z Polskiego Związku Narodowego! We wtorek, w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego odbyło się liczne zgromadzenie pracowników miejskich zakładów wodociągowych w Krakowie. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Osiński, referował tow. Ludwik Pelz. W dyskusyi nad wystąpieniem organizacyi pracowników wodociągowych ze Związku „Narodowego" p. Skulskiego — zabierali głos tt. Paszta, Heuberger i inni. Na wniosek tow. Hoffmana uchwalono jednogłośnie rezolucyę zgłaszającą przystąpienie organizacyi pracowników miejskiego wodociągu do Związku zawodowych stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego w Krakowie. Uchwalono wystąpić także z „Kasy Bratniej pomocy" przy Polskim Związku Narodowym i przystąpić do Miejskiej Kasy chorych. Następnie dokonano wyboru Zarządu organizacyi. Wybrani zostali: Osiński Karol, przewodniczący, Szymański Ludwik, zastępca przewodniczącego; Pelz Ludwik, sekretarz; Małecki Franciszek, zastępca sekretarza; członkowie: Tonenczuk Szymon, Olszewski Leopold i Latko Edward.

Strejk robotników kaflarskich w Krakowie rozpoczął się we wtorek 16 marca, z powodu zlekceważenia żądań robotników przez przedsiębiorców kaflarskich. Postępowanie majstrów kaflarskich zasługuje na potępienie. Albowiem mimo przyznania, że robotnicy znajdują się w nadzwyczaj ciężkiem położeniu gospodarczem, zaproponowali robotnikom tak marną podwyżkę, że porzucenie pracy stało się koniecznem. Majstrowie oświadczają, że uwzględnienie żądań robotniczych grozi ruiną dla przemysłu. Jestto „argument", którym pp. majstrowie usiłują ochronić swe sute zyski a robotników zastraszyć „ruiną" przemysłu kaflarskiego. Fakta zaś prawdziwe, wskazują na coś innego. Oto kooperatywa robotników kaflarskich w Krakowie p. t. „Spólność", mimo że uznała w zupełności żądania robotników, wykonuje roboty o wiele taniej aniżeli pp. przedsiębiorcy, którzy robotnikom płacili niskie ceny!

Kooperatywa spotkała się nawet z wyrzutami ze strony majstrów, za to, że wykonuje roboty tanio. Jest to dowodem, że podwyżka płac robotniczych nie rujnuje przemysłu a majstrom kaflarskim nie chodzi wcale o ochronę zawodu, któremu nic nie grozi, ale o **kapitalistyczne zyski,** któreby mogły być skromniejsze przez uznanie słusznych postulatów pracowników kaflarskich.

Majstrowie śrubują ogromnie ceny za roboty tłumacząc się drożyzną (!) robotnika! co jest tylko mydleniem oczu, albowiem robotnicy pobierali płace śmiesznie niskie. Organizacya robotników kaflarskich zwraca uwagę pp. majstrom, że ich rachuby na złamanie solidarności strejkujących, są zupełnie mylne. Robotnicy strejkujący są zorganizowani i solidarni, co im zapewnia zwycięstwo w walce o słuszne postulaty.

Strejk w Rafineryi w Trzebini trwa dalej, albowiem Dyrekcya i Zarząd Państwowy Rafineryi zajęły wrogie stanowisko względem skromnych postulatów pracowników. Rafinerya ta, reprezentująca kapitały obce (niemiecki, austryacki i angielski) ciągnie wysokie zyski ze sprzedaży produktów krajowych, jednakowoż dolą pracowników, ulżyć wcale nie ma zamiaru.

Zarządca z ramienia Rządu polskiego p. Inż. Tyszowiecki (niedawno jeszcze jako urzędnik techniczny Rafineryi w Limanowej, były prezes Związku Urzędników) grozi strejkującym pracownikom żandarmami! Jednakowoż wspólnie z dyrektorem Rafineryi drem L. Bleierem nie uznaje nawet najpierwotniejszych potrzeb życiowych pracowników. Gdy weźniemy pod uwagę że pensya urzędnika, pracującego od kilkunastu lat w Rafineryi, obarczonego żoną i pięciorgiem dzieci, wynosi aż 1100 koron miesięcznie (dziś starczy zaledwie na parę butów). Łatwo poznamy bezmiar nędzy jaka w kołach pracowników tej Rafineryi panuje.

Dyrektor Rafineryi dr. Leopold Bleier jest poddanym Czechosłowacyi, dlatego też nie dziwimy się, że celem powiększenia kapitałów obcych, uprawia wyzysk na pracownikach. Najwyższy czas ukrócić orgie wyzysku podobnych panów, dając im możność powrotu do swej ojczyzny!

Zarząd państwowy, który w pierwszym rzędzie dbać powinien o dobro obywateli Państwa Polskiego i pracowników Polaków, dba przedewszystkiem o napełnienie kieszeni obcokrajowców, godząc się na podbijanie cen produktów naftowych, mimo, że wie o nagromadzonych zapasach, (ostatnia podwyżka z dniem 1 marca wynosi około 300 proc.) nie godząc się jednak na poprawę bytu pracowników. Inne Rafinerye krajowe lub obce, a nie stojące pod zarządem państwowym, uznały słuszne żądania pracowników i dawno już regulacyę płac przeprowadziły, nie chce jednak tego uczynić Rafinerya w Trzebini z kapitałem obcym i stojąca pod zarządem Państwa Polskiego!

Sądzimy, że interwencya Delegata Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odniesie skutek i zapobiegnie temsamem wybuchowi strejku w całem zagłębiu naftowem, do czego w razie nie uznania żądań pracowników napewno dojdzie.

Z ruchu cennikowego w Zakopanem. Z Zakopanego piszą nam: Wszczęta w pensyonacie „Warszawianka" akcya o poprawę bytu personalu, przyniosła pełne zwycięstwo. Do pomyślnego załatwienia akcyi przyczyniło się zrozumienie ciężkiego położenia pracowników ze strony pp. właścicieli zakładu. W szczególności podnieść należy przychylne stanowisko p. dra Wilczyńskiego. Personal uzyskał przeszło 100-procentową podwyżkę płac, oraz przyjęcie wszystkich innych warunków bez zastrzeżeń. Przyjmowanie i wydalanie personalu odbywać się może tylko za porozumieniem Związku Zawodowego służby domowej w Zakopanem.

Sprawy partyjne

Z życia partyjnego w Krakowie. W niedzielę, 14 marca odbyło się zgromadzenie dzielnicowe na Grzegórzkach, zwołane przez komitet miejscowy P. P. S. Przewodniczył tow. Korczyński. O sytuacyi politycznej i ekonomicznej referował tow. Piotrowski, wykazując przyczyny obecnej drożyzny i anormalnego życia gospodarczego. Mówca zwraca uwagę, iż obecny ustrój kapitalistyczno-burżuazyjny zbankrutował i utrzymać się nadal nie da. Widzimy we wszystkich państwach silny ruch proletaryacki. To jest zmaganie się ostateczne starego porządku rzeczy z nowym. Tylko nowy ustrój sprawiedliwy potrafi wybawić narody z obecnego położenia. Klasa pracująca musi się do tej chwili rozstrzygającej przygotować należycie przez zorganizowanie się pod „Czerwonym Sztandarem" i przez czytanie pism socyalistycznych, które jedynie uświadamiają robotnika. Po przemówieniach tow. Kolasiewicza i Grochala przystąpiono do wyboru członka do Rady Robotniczej krakowskiej. Wybrano tow. Grochala. Uchwalono zaufanie posłom socyalistycznym oraz rezolucyę za zakończeniem wojny i całkowitym sekwestrem środków aprowizacyjnych. Okrzykami na cześć P. P. S. zgromadzenie zakończono.

Z sali sądowej

Kraków, 17 marca.

Wczoraj przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie odbyły się dwie rozprawy. Przewodniczył r. s. Federowicz, wotowali r. s. Szczerba i r. s. Klimecki, oskarżał prokurator Schwarz.

Usiłowane włamanie. Pierwsza rozprawa toczyła się przeciw 26-letniemu Eugeniuszowi Gajewskiemu. Oskarżonego bronił adw. dr Szymon Gottesman.

Wieczorem dnia 21 listopada posłyszeli mieszkańcy domu przy ulicy Lwowskiej l. 4, łoskot, pochodzący ze strychu. Joachim Spira pobiegł tamże i przydybał oskarżonego Eugeniusza Gajewskiego, jak tenże żelazną sztabą wyłamywał drzwi strychowe. Na krzyk Spiry zbiegli się sąsiedzi i przytrzymali obwinionego, przy którym znaleziono oprócz tej sztaby także lampkę elektryczną i 2 wytrychy. Oskarżenie opiewa o usiłowaną kradzież bielizny, wartości około 10.000 koron na szkodę Spirowej i Zuckermanowej. Obwiniony tłómaczył się, że nie miał zamiaru kradzieży na strychu, jednak świadkowie Spirowie oraz Sterngastówna i Zuckermanowa zeznali obciążająco, zwłaszcza, że oskarżony przed powyższem zajściem zgasił lampę, oświetlającą schody — a na strychu było pełno rozwieszonej bielizny. Okazało się, że dopiero policya przytrzymała obwinionego, gdyż nikt z lokatorów nie miał odwagi zatrzymać go. Przysięgli w odpowiedzi na zadane pytania, ograniczyli wysokość szkody niżej 2000 koron, zaczem **trybunał uznał Gajewskiego winnym i skazał go na karę 9 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniem.**

Napad rabunkowy. Druga rozprawa toczyła się przeciw 39-letniemu Ludwikowi Bednarskiemu o napad rabunkowy. Bronił adw. dr Zygm. Hoffman.

Dnia 29 września 1919 r. nad ranem na drodze ze Sławkowic do Nizawy dokonano napadu na gospodarza Marcina Florka. Gdy Florek szedł na targ do Myślenic, nagle wypadło z krzaków dwóch bandytów, z których jeden uderzył go kopaczką w głowę tak silnie, że Florek zraniony i skrwawiony upadł na ziemię, a po chwili dopiero począł krzyczeć o ratunek. Wtedy drugi bandyta zatkał mu usta, a jednocześnie pierwszy obszukał kieszenie, wyrwał kieszeń od zarzutki wraz z pieniądzmi w kwocie 6400 koron. Po dokonaniu rabunku sprawcy uciekli. Florek, jako świadek zeznał, że w pierwszym z tych napastników rozpoznał obwinionego Ludwika Bednarskiego, drugiego zaś bandytę nie zdołano wyśledzić. Lekarze stwierdzili na czole Florka głęboką ranę. Bednarskiego obciążało także i to, że przed napadem miał mówić, iż Florek ma dużo pieniędzy. Jako świadków przesłuchano oprócz poszkodowanego Florka, także Jana Walkiera, Ewę Bednarską i Jędrzeja Janeczka. Z zeznań tych wypływało, że Bednarski już po czynie, chował jakieś pieniądze za obraz, że kupował wiele rzeczy, zwłaszcza wódkę i koniak. **Przysięgli po naradzie zatwierdzili pytanie co do zbrodni rabunku jedynie 7 głosami — wobec czego przewodniczący ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego.**

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 17 marca

Epidemia tyfusu plamistego w Krakowie

W naszem mieście szerzy się w dalszym ciągu epidemia tyfusu plamistego, pociągającego za sobą liczne ofiary. Wedle statystycznych przeprowadzonych przez lekarzy miejskich, **codziennie jest 15—20 zasłabnięć na tyfus plamisty** i to w różnych punktach Krakowa. **Najwięcej grasuje ta straszna choroba na Kazimierzu i Stradomiu, gdyż** w tych dzielnicach, które przedstawiają okropny obraz pod względem hygieny, mieszka najwięcej ubogich ludzi, prócz tego mieszkania o jednym pokoju zamieszkuje kilka rodzin. Na Kazimierzu rozwleczono tyfus z Zakładu braci Albertów, gdzie wybuchła ta epidemia wśród bezdomnych, którymi się opiekują braciszkowie i wśród członków zakonu, **którzy prawie wszyscy zmarli** zaraziwszy się tą chorobą.

Prócz tych dzielnic zarażonych epidemią tyfusu, straszna ta choroba wybucha z dość znaczną siłą i w innych dzielnicach Krakowa. Zdarzyły się wypadki tyfusu plamistego w Śródmieściu, dalej na Nowej Wsi, Krowodrzy, Czarnej Wsi itd. Śmiertelność nie jest jednak wielka, gdyż umiera około 9 proc. i to przeważnie ludzie powyżej 40 lat życia. Kraków nie był przygotowany na epidemię, a przedewszystkiem brak karetek do przewożenia chorych i personalu odpowiednio wyszkolonego, jest powodem, że nie tępi się skutecznie epidemii. Jak się dowiadujemy w urzędzie zdrowia przy magistracie krakowskim, odbywają się ustawiczne konferencye lekarzy miejskich pod przewodnictwem fizyka miejskiego dr. Janiszewskiego, celem obmyślenia środków stłumienia epidemii tyfusu plamistego. Miasto nie powinno w tym kierunku cofać się przed żadnemi ofiarami pieniężnemi, by stłumić epidemię. Spodziewamy się, że na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej fizykat miejski przyjdzie z opracowanym planem, mającym na celu stłumienie epidemii i odpowiedniemi wnioskami, które uchwalić powinni radcy miejscy dla dobra ludności naszego miasta.

Wadliwa organizacya służby zdrowia w Krakowie. Z miasta donoszą nam o stale powtarzających się faktach lekceważenia zdrowia publicznego. Według układu między szpitalem św. Łazarza a magistratem, chorzy dotknięci tyfusem plamistem a zamieszkali w Krakowie, mają być pomieszczeni w miejskim domu epidemicznym na Prądniku, inni w szpitalu. Szpital po zgłoszeniu się chorego tyfusowego zawiadamia natychmiast magistrat, który chorego ma przewieźć na Prądnik. Dzięki wadliwej organizacyi, onegdaj jeden z chorych czekał w ciasnej poczekalni szpitala 24 godzin na przewiezienie. Przedwczoraj czekało na to dwóch chorych przez dziewięć godzin, a wczoraj pięć osób, mimo użycia wszelkich sposobów dostępnej interwencyi. Ponieważ równocześnie przez poczekalnię przesuwa się dziennie setki osób łatwo mogą roznieść zarazki tej strasznej choroby po szpitalu i po mieście.

Znając sprężystość fizykatu miejskiego, mamy nadzieję, że znajdzie on sposób usunięcia tej wadliwej organizacyi.

O ceny mięsa i tłuszczów

Na „Kotłowem" wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie cechu rzeźników i masarzy krakowskich, przy współudziale delegata państwowego urzędu walki z lichwą, oraz reprezentantów prasy.

Dyskutowano nad obmyśleniem środków zaradczych w celu dostarczenia miastu przedewszystkiem dostatecznej ilości tłuszczów po możliwie znośnej cenie.

Dalsze obrady celem ustalenia cen mięsa i tłuszczów odbędą się dziś, t. j. we środę. Z obrad, jakie wczoraj prowadzono, widać, że cech rzeźników i masarzy dąży do uregulowania cen mięsa i tłuszczów.

Podwyższenie płac pracowników zakładów miejskich

W poniedziałek odbyła się w magistracie krakowskim konferencya członków prezydyum miasta, komisyi gazowo-elektrycznej, wodociągowej i przedstawicieli spółki tramwajowej, z reprezentantami związków zawodowych robotniczych w sprawie podwyższenia poborów służbowych pracowników gazowni, elektrowni, wodociągu i tramwaju. Ustalono znaczne podwyższenie płac zasadniczych, oraz dotychczasowych dodatków drożyźnianych pracowników. Wydatek z tego tytułu obciąży każdy z tych zakładów o kilka milionów koron rocznie. Z tego powodu odbędzie się w najbliższych dniach posiedzenie komisyi gazowo-elektrycznej, na którem z konieczności wywołanej obecnymi stosunkami będą musiały być odpowiednio podwyższone ceny prądu elektrycznego i gazu. Analogiczna podwyżka obejmie również i miejski zakład tramwajowy tak, że Rada miasta na najbliższem posiedzeniu będzie musiała się zastanowić nad nowem podwyższeniem cen biletów jazdy.

Czeskie kłamstwa. Pisma wiedeńskie zamieszczają telegram, dostarczony im przez czesko-słowackie biuro prasowe, które z okazyi dwudniowego lokalnego strejku kolejowego w Krakowie donosi między innemi: że „w Krakowie i innych okręgach przemysłowych trwają od kilku dni rozruchy głodowe". Kłamliwą tę wiadomość ma czeskie biuro prasowe rzekomo od burmistrza Orłowy na Śląsku Martineca, który przez władze polskie został w Krakowie internowany, a przed kilku dniami na wolność wypuszczony.

Nie potrzeba dodawać, że wiadomość ta jest kłamliwą w całej treści. Wiemy, że ani w Krakowie, ani w okręgach przemysłowych żadnych rozruchów nie było, a strejk kolejarzy miał zupełnie spokojny przebieg. Czesi rozpuszczają te kłamstwa z wyraźnym celem wpłynięcia na plebiscyt. Trzeba, aby rząd polski pogłoski te w Wiedniu sprostował. Od czegóż Pat jest w stosunku wzajemności z wiedeńskiem biurem korespondencyjnem?

Dar narodowy dla Naczelnika państwa. We czwartek o godz. 5 po południu odbędzie się w sali konferencyjnej magistratu krakowskiego pierwsze posiedzenie pełnego obywatelskiego komitetu daru narodowego dla Naczelnika państwa.

Zgłaszanie zboża. W myśl rozporządzenia ministerstwa aprowizacyi i ministerstwa rolnictwa magistrat krakowski wzywa wszystkich handlarzy, posiadających więcej niż 5 ctm. zboża (żyto, pszenica, jęczmień lub owies) lub jego przetworów, tudzież bobiku, fasoli, grochu, peluszki, gryki i prosa lub przetworów tych ziemiopłodów, aby w nieprzekraczalnym terminie do 20 b. m. włącznie przedłożyli magistratowi (wydział III c., I p. ofic., drzwi Nr. 20) deklaracyę własnoręcznie podpisaną, wykazującą ilość wszystkich wymienionych wyżej ziemiopłodów, będących w ich posiadaniu.

Do powyższego zgłoszenia są obowiązane również osoby prywatne, których zapasy wymienionych gatunków zboża wynoszą ponad 80 kg., przetworów zbożowych ponad 60 kg., zaś bobiku i t. p. ponad 50 kg. na osobę.

Za niezgłoszenie zapasów w powyższym terminie lub za podanie dat niezgodnych z prawdą winni podlegną karze po myśli ustawy z 18 listopada 1919 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 89) o obrocie zbożem.

Zgłaszanie byłych jeńców rosyjskich narodowości niepolskiej. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozporządziło, że pobyt byłych jeńców rosyjskich narodowości niepolskiej na obszarze Małopolski zawisłym jest od zezwolenia władzy krajowej. Policya krakowska wzywa zatem wszystkich byłych jeńców narodowości niepolskiej, przebywających w Krakowie, by bezzwłocznie wraz z posiadanymi dokumentami zgłosili się do gmachu dyrekcyi policyi, przy ul. Zacisze, w godzinach urzędowych od 8—3 po południu, biuro Nr. 25 na 1 piętrze.

Osoby uchylające się od powyższego obowiązku pociągnięte zostaną do surowej odpowiedzialności.

Konsulat polski w Kolonii. W Kolonii z dniem 1 bm. otwarto konsulat rzeczypospolitej polskiej na Nadrenię, okupowaną przez państwa sprzymierzone. Kierownikiem konsulatu został inżynier Heliodor Stark.

Z teatru im. J. Słowackiego. Dziś i jutro po raz 6 i 7-my wstrząsający dramat Żeromskiego „Ponad śnieg", który u nas w pp. Wysockiej, Pancewicz, Ziembińskim, Szymborskim i innych świetnych znalazł wykonawców. Rolę Heleny po chorej p. Białkowskiej objęła p. Hryniewiczówna.

Przedstawienie czwartkowe dane będzie jako uroczyste w przeddzień imienin Naczelnika państwa poprzedzone będzie przemówieniem i odegraniem hymnu narodowego.

Ponieważ na 1 szem przedstawieniu dla młodzieży szkolnej „Lilli Wenedy" z powodu nadmiaru zgłoszeń, nie było można uwzględnić wszystkich szkół, arcydzieło Słowackiego dane będzie powtórnie **o godz. 5-ej** po południu w piątek 19 bm. Dyrekcye i Instytucye, które pragną skorzystać z tego ostatniego w tym typie przedstawienia, zechcą się zgłosić do kasy przed dziś i jutro.

Przygotowania do nowego dzieła K. H. Rostworowskiego „Miłosierdzie", które wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu, są w pełnym toku. Nowy utwór znakomitego autora „Kaliguli", odbiegający daleko od typu przeciętnego widowiska teatralnego, stawia teatrowi szczególnie trudne wymagania ze względu na liczne i bardzo ożywione sceny zbiorowe. Dla lepszego przygotowania premierę „Miłosierdzia" odłożono na połowę przyszłego tygodnia. W przeddzień premiery odbędzie się publiczna generalna próba, dostępna za zaproszeniami.

Ogonek przed policyą. Wczoraj przez cały dzień stały olbrzymie tłumy publiczności przed gmachem policyi przy ul. Zacisze w oczekiwaniu na uzyskanie pozwolenia przejazdu pociągami. Tłumy zachowywały się nader niesfornie i mimo silnych patroli policyi, posłanych do ustawiania ludzi w szeregach, publiczność tłoczyła się do gmachu, zapchanego również ludźmi, którzy przybyli do policyi w innych sprawach. Wśród publiczności, która zgłasza się po przepustki na jazdę koleją, widać przeważnie paskarzy, wywożących towar z Krakowa. Takie tłoczenie się publiczności przed gmachem policyi, jest także niehygieniczne, gdyż można bardzo łatwo nabawić się w tłoku chorób zaraźliwych, które szerzą się w naszem mieście. Możeby dyrekcya policyi obmyśliła inny sposób wydawania przepustek, by uniknąć tłoku i nieporządków przed gmachem, do którego powinien być przystęp stale wolny.

Tajemniczy trup. Wczoraj rano robotnicy zakładu czyszczenia miasta, podczas roboty w bastyonie V przy ul. Aryańskiej, znaleźli w kanale wewnątrz bastyonu, zwłoki młodego mężczyzny będące już w stanie rozkładu. Mężczyzna ów był ubrany w szportowe ubranie, szarą marynarkę i czapkę barankową. Jak stwierdzono był to około 24 lat liczący, inteligentnych rysów młodzieniec. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Na miejsce wypadku przybył lekarz miejski dr. Weinsberg i stwierdził na czole zmarłego wielki siniec, pochodzący od uderzenia tępem narzędziem. Przyczyna śmierci dotąd nie zbadana. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, gdzie odbędzie się sekcya zwłok, która ustali przyczynę śmierci. Tajemnicza ta sprawa budzi wielkie zainteresowanie wśród publiczności. Zagadkową tą sprawą zajęła się policya krakowska.

Napad rabunkowy. Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj Piotr Siwek, że onegdaj wieczór napadł na niego na Krowodrzy Władysław Szczurek, z kilku przyjaciółmi i zrabował mu 2500 kor. Szczurka aresztowano. Podczas śledztwa wyparł się współudziału w napadzie.

Kradzieże kieszonkowe. Na targu wczorajszym w Rynku głównym aresztowano 13-letniego Bernarda Glassmana, za kradzież na szkodę p. Waleryi Kalinowej portmonetki z kilkuset koronami. — Do policyi krakowskiej doniósł wczoraj p. Józef Galej, że na ulicy Krzyża, podczas oglądania wystawy, w ogonku skradziono mu portfel z 1400 koronami.

Zarząd Koła Związku inwalidów wojennych w Skawinie podaje do wiadomości, że Koło Skawina zostało uznane przez Zarząd główny w Warszawie Kołem powiatowem. Dnia 4 marca odbędzie się w sali „Sokoła" walne zebranie powiatowe Koła Związku inwalidów wojennych w Skawinie, o godz. 10 przed południem.

Raut Syndykatu dziennikarzy odłożony. Jak nam komunikują, raut Syndykatu dziennikarzy został z powodów niezależnych od komitetu odłożony na termin późniejszy.

Przerwany powrót z łowów. Wczoraj nad ranem posterunkowy policyi Kramarz spotkał na drodze z Dąbia do Piasków podejrzanego mężczyznę, dźwigającego na plecach wór naładowany jakiemiś przedmiotami. Nieznajomy podróżny, zobaczywszy policyanta, chciał go ominąć, gdy jednak znalazł się w matni, rzucił worek i uciekł. Stróż bezpieczeństwa publicznego odniósł porzucone rzeczy na inspekcyę policyi, gdzie okazało się, że w worku znajdowało się masę bielizny i ubrań damskich. Rzeczy widocznie pochodzą z kradzieży. Złodziejaszek jednak miał pecha i chcąc ratować się ucieczką, pozostawił w rękach policyanta skradziony towar.

Nożownicy. Wczoraj na ul. Długosza w Podgórzu podszedł do Bol. Chajdasza jakiś opryszek z żądaniem od niego ognia. Gdy ten odmówił mu ognia, bandyta rzucił się na Chajdasza i ugodził go nożem w brzuch. — Taki sam wypadek zdarzył się przy ul. Krzyża. Ofiarą napadu nożownika stał się Franciszek Reguła. W obydwóch wypadkach wzywano pogotowie ratunkowe.

Tajemnicze zniknięcie dziecka. Do policyi krakowskiej doniosła wczoraj p. Fuchsowa, zamieszkała przy ul. Smoleńsk L. 1, że przed kilku dniami wyszedł z domu do ciotki na Grzegórzkach jej 9-letni synek Antoś i odtąd o nim ślad zaginął. Chłopiec jest inteligentny, ubrany w granatowy płaszczyk i maciejówkę.

—ooo—

Z POLSKI

Dar narodowy dla Piłsudskiego. Na zebraniu Towarzystwa kasynowego w Czarnym Dunajcu w dniu 14 lutego zebrano na dar Narodowy dla Józefa Piłsudskiego kwotę 290 marek, którą to kwotę wraz z pismem wyrażającem hołd Naczelnikowi przesłano pod adresem „Dar narodowy dla Józefa Piłsudskiego" Warszawa — Boduena 6. Pismo to, zwrócone do Naczelnika państwa kończy się następującem zdaniem:

„Tobie Przewodniku ludu i narodu wyrażamy najgłębszy hołd i bezgraniczne zaufanie, mając niezłomną wiarę, że jak doprowadziłeś nas do Wolnej i Niepodległej Polski tak przez Ciebie dojdziemy do Polski Ludowej".

Proces o aferę gumową. Przed sądem wojskowym we Lwowie toczy się dalsza rozprawa w t. zw. aferze gumowej, w której podporucznik Bałaban i porucznik Kwieciński zostali już skazani na 18-lat, zaś adwokat Krokowski na 8 lat więzienia. Teraz zasiedli na ławie oskarżonych: absolwent szkoły politechnicznej Kazimierz Stankiewicz i właściciel składu rowerów Jakób Rosenmann, oskarżeni o zbrodnię przeciwko sile zbrojnej państwa, popełnioną przez to, że w spółce z Krokowskim i Kwiecińskim dopuścili się oszustwa przy dostawach materyałów automobilowych, dla wojskowości.

Oszust w mundurze rotmistrza. We Lwowie uwięziono Gustawa Makowskiego, liczącego 35 lat, który przed kilku miesiącami pojawił się w Odessie i ubrawszy się w mundur rotmistrza polskiego, umiał tak sprytnie podejść tamtejszego polskiego konsula Srokowskiego, iż ten zamianował go komendantem straży konsularnej. Na tem stanowisku dopuścił się Makowiecki szeregu zbrodni, między innemi pobierał on za każdy wydany paszport do Polski po 5 tysięcy rubli. Wreszcie postanowił sam wyjechać do Polski w obawie, że sprawki jego wyjdą na jaw. Załadował on rozmaite rzeczy, pochodzące z kradzieży, do kufrów dyplomatycznych, które opatrzył pieczęciami konsulatu. Po Lwowa przybył pociągiem, który przywiózł z Odessy uchodźców polskich.

Aresztowanie morderców. W Kołomyi aresztowano jednego ze sprawców mordu, dokonanego na starszym oficyale sądowym Braunbergerze i jego dwóch synach. Sprawcą jest miejscowy mieszczanin Berezowski, drugi sprawca uciekł.

Wykolejenie się pociągu. W poniedziałek nastąpiło na przestrzeni między Iwoniczem a Krosnem przy pociągu towarowym Nr. 1374, przewożącym podróżnych, wykolejenie się parowozu i 7 wagonów. Z personalu kolejowego dwóch jest ciężko, a dwóch lekko rannych; z podróżnych 3 odniosło kontuzye. Przyczynę wypadku ustali dochodzenie, które jest w toku.

Z organizacyi plebiscytowej na Górnym Śląsku. Katowicka „Gazeta Robotnicza" ogłasza, iż Polski Komisaryat plebiscytowy na Górny Śląsk urzęduje w Bytomiu.

Pozatem istnieją biura powiatowe na powiaty: prudnicki, strzelecki, zabrski, bytomski, gliwicki, tarnogórski, raciborski, kozielski, pszczyński, opolski, oleski, lubliniecki, rybnicki, Królewska Huta.

Wśród kierowników owych biur znajdujemy dwu aptekarzy, jednego adwokata, jednego księdza, paru z tytułami doktorskimi — zapewne lekarzy (dr Jan Illond w Bytomiu, dr H. Jarczyk w Katowicach, dr T. Gołus w Koźlem).

Niemcy chcą wygłodzić Górny Śląsk. Katowicka „Gazeta Robotnicza" pisze: W okolicach Bojszowy pojawiła się wielka ilość różnych kupców, którzy skupują za wszelką cenę zboże, kartofle i inne produkta rolnicze. Przy zakupnie opowiadają, że żywność ta idzie — do Polski (!), ponieważ tam ludność umiera z głodu. W osobach owych tajemniczych kupców rozpoznano dawnych członków „Grenzschutzu" i „Reichswehry". Zaopatrzeni w wielkie sumy pieniędzy, mają nakaz skupywania żywności po wsiach, ażeby Górny Śląsk zupełnie ogołocić i wywołać głód.

Dowodem tych zbrodniczych machinacyj Niemców jest rozmowa p. Podlejskiego z Brzezinki z żołnierzem dawniejszego grenczszcu. Żołnierz ów, myśląc, że p. P. jest Niemcem, na zapytanie, czy obecnie ma pracę, odpowiedział: „Nie, my mamy się starać o przyjęcie do pomocy wojskom okupacyjnym (zgłoszenia przyjmuje landratura w Katowicach) aż do tego czasu, dopóki się tu coś nie rozpocznie, ponieważ posiadamy dostateczną ilość ręcznych granatów i jesteśmy zobowiązani do ustawicznego ostrego pogotowia. Ochraniani przez Sicherheitswehry i wspomagani przez nie wywozimy wszelką żywność z Górnego Śląska, w razie gdyby nas zmuszono opuścić Górny Śląsk, wówczas z Górnego Śląska stanie się drugie Verdun.

Przeciw powyższym zbrodniczym zamachom na ludność polską na Górnym Śląsku — kończy „Gaz. Rob." — protestujemy jak najenergiczniej i zwracamy się do Komisyi Okupacyjnej o pomoc i zniweczenie barbarzyńskich planów niemieckich.

Wezwanie do rodzin poległych studentów politechniki warszawskiej. „Rektor Politechniki Warszawskiej zwraca się niniejszem do rodzin, których członkowie, — studenci Politechniki Warszawskiej, polegli podczas trwającej wojny, z prośbą o zakomunikowanie Sekretaryatowi Politechniki szczegółów, dotyczących osób poległych. Poza nazwiskiem i imieniem potrzebne są dane: szarża, data śmierci i miejsce wypadku. Dane powyższe zostaną spożytkowane ku upamiętnieniu po wsze czasy w murach uczelni nazwisk poległych bohaterów—studentów Politechniki Warszawskiej".

—ooo—

Z ZAGRANICY

Szewc z Zurychu w Wiedniu. Na zgromadzeniu w Wiedniu opowiedział członek wydziału miejskiego Vaugoin następującą prawdziwą historyę: Pewien szewc w Zurychu, który znał Wiedeń w dobrych jego czasach, zapragnął zobaczyć go w czasie obecnej nędzy. Szewc nie miał jednak gotówki, tylko 3 pary nowych bucików. Sprzedał je za 210 franków, za 10 franków kupił bilet kolejowy do stacyi granicznej Buchs, gdzie za pozostałe mu 200 franków otrzymał 10.000 koron. Uradowany majster za 1000 kor. nabył bilet do pociągu luksusowego do Wiednia, gdzie bawił 10 dni, wydając po 300 kor. dziennie. Do jazdy powrotnej kupił znowu bilet za 1000 kor., a za pozostałe 3000 kor. nabył 3 pary nowych bucików. W ten sposób szewc odbył podróż luksusową, przez 10 dni bawił się w Wiedniu i wrócił do domu z 3 parami bucików i gotówką 2000 kor.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Walne zgromadzenie członków organizacyi robotników ciesielskich w Krakowie odbędzie się w niedzielę 21 marca o godz. 10 przed południem w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych Dunajewskiego l. 5. Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu; 2. Sprawozdanie kasowe za rok 1919; 3. Wybór nowego Zarządu; 4. Wnioski i interpelacye. O liczny udział uprasza członków organizacyi **Gustaw Krzemiński**

Związek emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych urządza Walne Zgromadzenie w sobotę dnia 20 marca o godz. 5 popoł. w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej Nr. 1. — Wybór nowego Zarządu. Wstęp tylko dla członków Związku.

Baczność robotnicy budowlani! We czwartek 18 marca odbędzie się o godzinie wpół do 6 wieczór w sali Związku stow. robot., ulica Dunajewskiego l. 5, II p. **Zgromadzenie robotników budowlanych** z porządkiem dziennym: Przyjęcie Cennika przez Pracodawców a zadania Organizacyi. Robotnicy jawcie się licznie. Sprawy nader ważne.

Zarząd Grupy budowlanych.

Baczność robotnicy miejscy! We środę dnia 17 marca o godzinie 7 wieczór odbędzie się w sali Zw. stow. rob., Dunajewskiego 5 II p. zgromadzenie robotników miejskich, budownictwa, kanalizacyi i czyszczenia miasta. Sprawy bardzo ważne. O udział wszystkich uprasza. Zarząd Grupy.

Baczność Chórzyści. Zwraca się uwagę Członkom Chóru, że próby rozpoczynają się o godz. **7-mej** wieczór a nie o 8-mej. **Najbliższa próba we czwartek 18 bm.**

HUMOR I SATYRA

RZEPICHA II. KRÓLOWA POZNAŃSKA
(Krakowiaki dynastyczne).

Gdy precz poszedł z Polski
Prusak, stara szelma,
Na poznańskim zamku
Nie stało Wilhelma.
Oj dana!

Widzi to Seydzina
I prędko się szasta,
Aby z męża swego
Zrobić króla Piasta.
Oj dana!

Widzi to Seydzina
I do męża mruga:
— „Wiesz co? Że mnie może
Być Rzepicha II-ga!
Oj dana!

Więc spakuję graty
I na zamek wejdę
Mieliście Jadwigę,
Będziecie mieć Seydę.
Oj dana!

Seyda się rozłościł,
Wybuchnął, jak gajzer:
— Ty śmiesz tam, gdzie mieszkał
Najjaśniejszy Kajzer?!
Oj dana!

A pani do męża:
— Zamilcz, stary zgniłku!
On siedział na przodku
Ja siędę na tyłku!
Oj dana!

Burzą się studenci
Mówią to i owo,
Ale gadaj z babą,
Gdy chce być królową.
Oj dana!

W korytarzach młodzież
Tłoczy się i biedzi,
Bo pani Seydzina
Na salonach siedzi.
Oj dana!

Wtedy mąż przybiera
Groźny autorytet:
— „Zamek jest potrzebny
Na uniwersytet".
Oj dana!

Nie słucha Seydzina
Bije go po ziobrze
— Nam i bez nauki
Było bardzo dobrze.
Oj dana!

Tylko Warszawiaczek
Ma wesołą minę,
Mieliśmy Helenę
Miejcie wy Seydzinę.
Oj dana!

Litościwy Boże
Zmiłuj się nad nami
I obroń ojczyznę
Przed państwem Seydami!
Oj dana!

(„Szczutek"). **Bury Jan.**

Ruch kolejarski

Przemyśl. Dnia 4 marca odbyło się zgromadzenie pracowników kolejowych zrzeszonych w Z. Z. K. Na porządku dziennym były sprawy aprowizacyi i regulacyi płac. Zagaił zgromadzenie przewodniczący Koła miejscowego kol. Jasiński, przedstawiając rozpaczliwy stan, w jakim się kolejarze szczególnie w Małopolsce znajdują. Podniósł również, że jedynem wyjściem z tej nędzy byłoby zakończenie wojny z Rosyą sowiecką. Następnie kol. Nowoświat przedstawił projekt płac, omówił macosze traktowanie kolejarzy przez ministra aprowizacyi p. Śliwińskiego i ukrócenia ich praw nabytych za byłych rządów austryackich jak zredukowanie deputatu węglowego i czasowego unieważnienia kart wolnej jazdy i t. d. Mowca przedłożył następującą rezolucyę:

Zgromadzeni pracownicy kolej. wszystkich kategoryi wyrażają swą solidarność z ogółem kolejowców w Polsce, walczących o byt i lepszą przyszłość. Kolejarze przemyscy odrzucają rządowy projekt płac i żądają by płace ustalone były w myśl systemu złożonego rządowi przez Z. Z. K. Żądają, by najbliższą wypłatę poborów (na 1 kwietnia 1920) uskuteczniono według relacyi 100 K = 100 Mk. Wyrażają votum nieufności ministrowi aprowizacyi p. Śliwińskiemu i domagają się jego ustąpienia z powodu lekceważenia kolejarzy w sprawach aprowizacyi. Pracownicy kolej. nie zadowolnią się obiecankami, jakiemi p. Śliwiński obdarza przedstawicieli kooperatyw kolej., albowiem uważają, że obiecanki pracowników, ani też ich rodzin nie nasycą.

Kolejarze zwracają się z apelem do rodaków producentów rolnych, by zechcieli wydatniej aprowizować ludność robotniczą, ostrzegając ich przytem, że głód może doprowadzić do katastrofy w Państwie, która i dla zamożnych kmieci może się przykro skończyć.

Kolejarze Małopolski domagają się, by prawo wolnej jazdy koleją, nabyte za Austryi, obowiązywały kolejarzy Polski.

Żądają zniesienia redukcyi deputatu węglowego, czyli podwyższenia deput. węglowego do wysokości z roku 1918, jakoteż natychmiastowe wznowienia sprzedaży deputatu drzewa, którego przez cały czas wojny nie wydawano.

Kolejarze zapytują się, kiedy należne umundurowanie wydanem będzie, dokąd mają czekać na likwidacyę należytości, zaległych za czasów byłego rządu austryackiego.

Również zapytują się dlaczego 14 pensya i odszkodowanie za inwazyę ukraińską dotad wypłacone nie zostały.

W sprawie pokoju

Przemyscy kolejarze zakładają uroczysty protest, przeciwko dalszej akcyi wojennej na Wschodzie, która rujnuje Państwo Polskie oraz klasę robotniczą w Polsce, cierpiącą wskutek dotkliwej drożyzny, oraz strasznie ciężkich warunków życiowych i żądają natychmiastowego rozpoczęcia pertraktacyi pokojowych z robotniczym rządem sowieckiej Rosyi.

Następnie kol. Szustakowski imieniem emerytów, rencistów i wdów po kolejarzach, przedstawia nędzę tych, którzy dla dobra kolei swe zdrowie położyli i dziś przymierają głodem. Zgłasza następującą rezolucyę:

Wzywa się Rząd do jak najrychlejszego zainteresowania się emerytami, rencistami i wdowami po kolejarzach. Aby wykazy na pobory były natychmiast wysyłane ze Lwowa do likwidacyi w Krakowie. Likwidacya w Krakowie po otrzymaniu tych wykazów, natychmiast je załatwiała i na każdym wykazie zanotowała ilość poborów, gdyż są nieformalności w pobraniu.

Wzywa się rząd, by przyszedł emerytom z wydatną pomocą materyalną, gdyż za 200 do 400 K niemożliwem jest utrzymać się przy życiu, oraz żądają, ażeby ludzi, którzy się reaktywowali i uznani zostali przez lekarzy za zdolnych do służby, natychmiast do tejże powoływano.

Ministerstwo kolei winno się zająć sprawą pośrednictwa pracy dla emerytów i t. d. w instytucyach na terytoryum kolejowem, co jest już w centralnym Zarządzie projektowanem, by dać możność emerytom do uczciwego zarobkowania na życie.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Czwartek: „Ponad śnieg“ Żeromskiego.
Piątek: 5 godz. „Lilla Weneda“ Słowackiego.
Sobota: „Nina“ Kampfa.
Niedziela pop.: „Tartuffe“ Moliera.
Niedziela wiecz.: „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Teatr „Bagatela“.

Środa: Nina Dolli.
Czwartek: „Gra serc“.
Piątek: „Brat marnotrawny“.
Sobota: popołudniu: Przedstawienie dla dzieci. Wieczorem „Wuj Bernard“.
Niedziela: Przedpołudniem III koncert symfoniczny. — Popołudniu: „Gra serc“. — Wieczorem „Brat marnotrawny“.

Teatr powszechny.

Środa: Po raz pierwszy „Odrodzenie“, komedya w 3 aktach Fr. Shoentana i Koppel-Ulfelda.
Czwartek: „Opowieści Hoffmana“. — Występ gościnny Ignacego Dygasa.
Piątek: „Krzyżacy“.
Sobota: Popołudniu: Dla młodzieży szkolnej „Śluby panieńskie“. — Wieczorem „Odrodzenie“.
Niedziela: Popołudniu „Księżniczka Czardasza“. Wieczorem „Odrodzenie“.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Manewry jesienne“.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Czwartek: prof. Dr Maryan Szyjkowski: „Arcydzieła literatury światowej“ (Liryka grecka) z recyt. art. dram. Jadwigi Korwin.
Sobota: prof.: Dr Józef Reiss: „Robert Schuman (z ilustr muz.)

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Środa: art. dram. Tad. Białkowski: „Polska poezya miłosna“; część II (godzina recytacyi).
Czwartek: Józef Flach: „Sławne pary kochanków“; część II: Tristan i Izolda.
Piątek: Ferd. Hoësick: „Królowa Marysieńka, jako ideał Jana III“.
Sobota: Józ. Flach: „Sławne pary kochanków“; część III: Romeo i Julia.

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).